Nr 80. Kraków, Poniedziałek 18 Lutego 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Ropczan i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Wiec nauczycielstwa ludowego.

(Telegram Biura koresp.)

Lwów, 17 lutego.

Dzisiaj przed południem odbył się tutaj krajowy wiec nauczycielstwa ludowego. Udział uczestników był ogromny. Rozległą ujeżdżalnię „Sokoła“ na Górnym Łyczakowie, zapełnił szczelnie zwarty tłum, zwyż kilku tysięcy nauczycieli i nauczycielek, przybyłych z całego kraju. Wiele osób nie znalazłszy miejsca wewnątrz, ustawiło się na dworze.

Wśród przybyłych zauważono wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej Płażka, radcę szkolnego Baranowskiego, prez. Michalskiego, wiceprezydenta Rutowskiego, posłów: Maryewskiego, Pastora, Skołyszewskiego, Żardeckiego, Jabłońskiego, Buynowskiego, Korola, Barwińskiego, redaktora Konopińskiego.

Mowcy przemawiali z balkonu, na którym zajął miejsce komitet.

Najpierw przemawiało kilku nauczycieli po polsku i po rusku, opisując opłakane położenie materyalne nauczycielstwa i uzasadniając jego żądania.

Wiec uchwalił jednogłośnie: 1) Domagać się, aby Sejm krajowy na obecnie odbywającej się sesyi, zrównał płace nauczycieli i nauczycielek z poborami trzech najniższych rang urzędników państwowych i wyznaczył wdowom i sierotom po nauczycielach takie pensye i dodatki na wychowanie, jakie pobierają wdowy i sieroty po urzędnikach państwowych tych rang. 2) Domagać się, aby posuwanie do wyższych stopni płacy, zależało od lat służby, wyraźnie w ustawie oznaczonych, a nie od stosunku procentowego i względów na obarczenie rodziną i t. p., czego niema w żadnym innym zawodzie. 3) Wobec pogłosek, jakoby podwyższenie płac nauczycielskich miało być ważnem dopiero od początku r. 1908, uchwalono zaprotestować przeciw temu terminowi i żądać, aby podwyższenie obowiązywało wstecz od 1 stycznia 1907 r. 4) Wiec uchwala w razie nie przychylenia się Sejmu do wymienionych postulatów nauczycielstwa, że nauczycielstwo ludowe, korzystając w pełni z przysługujących mu praw obywatelskich, użyje przy każdej sposobności, jak najdalej idących środków, celem zdobycia na równi z innymi funkcyonaryuszami krajowymi i państwowymi uposażenia i praw mu należnych.

Wiec wybrał deputacyę, złożoną z 6 członków, która uda się do marszałka krajowego i do prezydyów sejmowej komisyi szkolnej i budżetowej i przedłoży mu rezolucye przyjęte na wiecu. Dla przeprowadzenia dalszej akcyi na rzecz wywalczenia postulatów nauczycielstwa, nadał wiec dotychczasowemu komitetowi wykonawczemu w połączeniu z ogólnem towarzystwem nauczycielskiem charakter stałej delegacyi.

W dyskusyi przerywanej często burzliwemi oklaskami zadowolenia albo oburzenia, nieprzyjaznymi okrzykami pod adresem większości sejmowej, uczestniczył najpierw metropolita ks. Szeptycki, który w mowie wygłoszonej w języku ruskim zapewnił, że duchowieństwo ruskie solidaryzuje się z żądaniami nauczycielstwa i położył nacisk na konieczność pracy z Bogiem.

Pos. Małachowski oświadczył, że stronnictwa lewicy uznają słuszność żądanego przez nauczycieli zrównania ich płac z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, co da się jednakże uskutecznić tylko przy pomocy Rady państwa i rządu centralnego przez przekazanie krajowi nowych źródeł dochodu. Klub demokratyczny postawi w Sejmie wniosek, aby podwyżka płac nauczycieli nastąpiła nie od 1 stycznia 1908, lec od 1 stycznia 1907 lub najdalej 1 kwietnia 1907.

Pos. Breiter wyraził nadzieję, że gdy nowe warstwy przychodzą do głosu, nauczycielstwo ludowe pójdzie w pierwszym szeregu do walki. Mowca nawoływał do zgody i łączności wśród nauczycieli bez różnicy narodowości i apelował, aby dążyć do zmiany obecnego składu Sejmu, od którego nauczyciele nie mogą się niczego spodziewać. Zakończył okrzykiem na rzecz powszechnego głosowania.

Pos. Głąbiński skutkiem przerwy wszczętej przez część zgromadzonych nie mógł dojść do słowa i ograniczył się na oświadczeniu, że stronnictwo jego będzie popierało sprawę nauczycieli. W odwet za to inna część zebranych nie dopuściła do głosu p. Daszyńskiego, który wobec tego oświadczył, że dla przywrócenia spokoju zrzeka się głosu.

Pos. Stapiński po krytyce rządzącego stronnictwa oświadczył, że stronnictwo ludowe, które przyjęło do swego programu postulat zrównania płac nauczycieli z płacami trzech najniższych rang urzędników państwowych, przedłoży w Sejmie odpowiedni wniosek. Mowca wzywał do jedności, gdyż tylko jednolicie i silnie zorganizowane nauczycielstwo zdoła wywalczyć swoje postulaty.

P. Daszyński zgłosił się powtórnie do głosu celem odczytania okólnika rady szkolnej okręgowej w Krośnie, w którym rada dla braku istotnej potrzeby i nieodzownej konieczności nie udzieliła urlopów nauczycielom na wiec i ostrzegła, że wyjazd bez urlopu uważanym byłby za samowolne opuszczenie posady nauczycielskiej.

Mowca wywodził następnie, że kwestya płac nauczycielskich nie jest kwestyą finansową, ale sprawą zrównania narodu z narodami sąsiedniemi pod względem oświaty, poczem mówił o potrzebie solidarności wśród nauczycieli.

Przemawiali wreszcie Danielak, Kubik, oraz pewna nauczycielka, która żądała dla nauczycielek równych praw i równych płac z nauczycielami.

Na tem wiec zamknięto.

Na wiec nadeszło przeszło 500 telegramów od miast, Rad powiatowych, gminnych i rozmaitych towarzystw.

Walka z polskim strajkiem szkolnym.

Nieprzerwanym pasmem spadają obecnie kary na wszystkich, którzy w jakiejkolwiek formie biorą udział w polskim strajku szkolnym lub strajk ten popierają.

Redaktora „Dziennika Kujawskiego“ w Inowrocławiu p. K. Jankowskiego skazano w piątek za rzekome podburzanie do strajku w 10 wypadkach (artykułach względnie korespondencyi) na **1000** marek grzywny, względnie 100 dni więzienia.

W redakcyi gnieźnieńskiego „Lecha“ dokonano rewizyi, szukając ogłoszonych w tem piśmie niedawno listów dzieci polskich. Policya była przekonana, że listy te były podrobione. Prawdopodobnie i z tej sprawy wyniknie nowy proces.

Ze szkoły realnej w Bydgoszczy wydalono na rozkaz tamtejszego kolegium szkolnego (rady szkolnej) ucznia Skibińskiego z Wolsztyna z tego jedynie powodu, że jego rodzeństwo, uczęszczające do szkoły elementarnej, bierze udział w strajku szkolnym. Skibińskiemu oznajmiono równocześnie, że nie będzie przyjęty do żadnego innego średniego lub wyższego zakładu szkolnego w obrębie granic niemieckich!

Na miesiąc więzienia skazany został robotnik Władysław Krol za rzekomą obrazę nauczyciela Conrada. I ta sprawa rozegrała się na tle strajku szkolnego.

Pomyślniej natomiast skończył się proces, wytoczony również o obrazę nauczycieli przeciw kupcowi Woziwodzkiemu z Gostynia. Akt oskarżenia zarzucał mu, że przechodząc koło nauczyciela Schmidta, miał splunąć, dalej, że nauczyciela Schyllę obrazić miał przez to, że w nieludzki sposób znęca się nad dziećmi polskiemi za to tylko, iż nie odpowiadają na niemieckie pytania podczas nauki religii. Proces toczył się znów przed sądem karnym w Lesznie. Prokurator wniósł o ukaranie p. Woziwodzkiego grzywną w kwocie 400 marek. Sąd atoli wydał wyrok uwalniający. Według wywodu przewodniczącego, sąd był tego zdania, że nie zostało udowodnione, iż p. Woziwodzki umyślnie przed Schmidtem na ulicy splunął; co do Schylli zaś, że jest w całej pełni udowodnione, iż tenże małego Kolendowicza podczas nauki religii tak bił, jak p. Woziwodzki na wiecu stwierdził. Zostało też dalej udowodnione, iż Schylla wogóle skłonnym jest do przekraczania dozwolonego cielesnego karania dzieci szkolnych, np. że małemu chłopcu Pietraszewkiemu wybił dwa zęby.

Znamiennem jest, iż mimo tych dowodów, prokurator żądał jeszcze ukarania p. Woziwodzkiego.

Ryczałtowo zamierza karać rodziców wszystkich dzieci polskich władza prowincyonalna w Prusach Zachodnich. Regencya gdańska na podstawie paragrafów z r. 1817 (!!) i 1808 (!!) grozi rodzicom grzywną 30 marek, jeśli dzieciom swym nie zakażą strajkować. Takie samo rozporządzenie regencyi kwidzyńskiej odebrał 12 b. m. przez landrata gospodarz Walenty Seroczyński z Zembrza w powiecie brodnickim jedynie z tą zmianą, iż mu zagrożono karą 10 marek lub 2 dni więzienia. Dzieci Seroczyńskiego zastrajkowały pierwsze w szkole, więc on też pierwszy odebrał groźbę od regencyi; wkrótce zapewne także inni rodzice strajkujących dzieci podobne „rozporządzenie“ otrzymają.

Wobec tego niesłychanie brutalnego systemu karania i nadludzki hart bogdaj czy zdoła osięgnąć zwycięstwo.

Rząd a naród w Bułgaryi.

Na Bałkanie nowe niepokoje. Przycichła Albania, zamilkła na czas pewien Macedonia, uspokoiło się nieco w Starej Serbii, przygłuchły groźby w Bośnii, natomiast odezwały się złe głosy w Bułgaryi. Naród i książę stanęli przeciw sobie, bo cele i dążności stron obu są odmienne. Bułgar-Słowianin przebył długą i ciężką niewolę turecką, łaknie i pragnie swobody, książę — Niemiec nie zżył się z narodem i zżyć się nie chce, on wyrósł z małego i chce być koniecznie wielkim, jemu wciąż brzmią w uszach słowa Ludwika XVI: „państwo to ja“. Ale kiedy nawet „mowca koronowany“ przyrzeka łagodniej karać w przyszłości zbrodnię obrażonego majestatu, następca Battenberga każe swym zwolennikom gwałtem uchwalić w sobraniu drakońskie prawo, karząc wszelką obrazę jego osoby.

Demonstrowali studenci, ukarano ich zamknięciem wszechnicy. Nie stanęli przeciw młodzieży profesorowie, usunięto ich z katedr. Odzywają się przeciw panującemu posłowie opozycyjni, grozi im prezes ministrów, że takich „anarchistów i szarlatanów“, jakim jest Canov każe uwięzić, „mimo poselskiej nietykalności“. „Precz go wyścigam!“ — wołał onegdaj w sobraniu Petkov, Svirczem zwany, któremu książe przewodnictwo ministerskie powierzył. Profesorów, którzy wyżej cenią wiedzę i naukę, niż łaski książęce, okrzyknęła „faryzeuszami“, „bezbożnikami“, „socyalistami“ i „niedouczonymi glupcami“ ta sama władza, która ich niedawno mianowała i która ich zalety naukowe dodatnio wprzód oceniła.

Ale największym wrogiem dynastyi jest prasa opozycyjna. Trzeba ją zatem karać dotkliwie i przykładnie. Ledwie nowa ustawa wśród zgiełku i huku uchwalona została, wzięto się do jej stosowania i stawiono zaraz przed sąd dwóch dziennikarzy. Zbrodnia majestatu! Popełnili ją odpowiedzialni redaktorzy dzienników „Den“ i „Balkanska Tribuna“, ponieważ przepuścili zdania niepochlebne o panującym i jego ministrach. Jednego skazano na roczne więzienie i sumę 2000 lewów (franków), drugi zasądzony na dwa lata więzienia ciężkiego i karę pieniężną 5000 lewów.

Kogo nie można ścigać śmiało i otwarcie, tego prześladuje się potajemnie. Karykaturzysta Slavov wyrysował kilka obrazów księcia w karykaturze. Krótko potem napadli go jacyś ludzie wieczorem na ulicy i ciężko pobili. Zawziętość stronników rządowych i opozycyjnych doprowadza do takich scen „parlamentarnych“ w sobraniu, że rządowiec Jordan Jonov policzkuje dawnego prezesa ministerstwa a obecnego posła opozycyjnego, Daneva. Z rozgoryczeniem skrajne pisma domagają się wprost krwi Petkova, skoro ustąpić sam nie chce. Jeśli gorączka i podniecenie nie osłabną, obawiają się lada dzień stanu wyjątkowego w stolicy. Obecne zaś wiece, zebrania i protesty po kraju na ostudzenie namiętności rozpalonych, wcale nie będą wpływały kojąco. A strona przeciwna jątrzyć nie przestaje.

Świeżo rząd polecił swej większości uchwalić paragraf, zabraniający nauczycielom szkół ludowych brać udział w życiu politycznem i należeć w charakterze członka do jakiegokolwiek klubu lub stronnictwa politycznego. Jeśli kto, to nauczyciele bułgarscy nie poddadzą się takiej ustawie. Żaden nauczyciel w Europie nie jest tak dalece politykiem jak bułgarski. Żaden nauczyciel nie jest tak czerwony politycznie jak bułgarski. Jest ich bez nauczycielek 4.075 (sił żeńskich jest 2.155). Mają dwa silne związki polityczne. Jeden, mniej radykalny, a jednak przez rząd ciągle i srogo prześladowany, „Bolgarskija uczitelski sojuz“, liczy 3500 członków i ma swój własny organ „Soznanje“ (Wiedza). Towarzystwo drugie, bardziej radykalne, dało barwę polityczną nazwie nawet swojej „Socialdemokraticzeskaja uczitelska organizacya“ i posiada również swoje pismo. Jeśli dodamy, że nauczyciele bułgarscy już nawet strajków próbowali, kiedy na konferencyach okręgowych, jak kamienie milczeli, że bojkotują pisma rządowe i nawet bezrobociem grozili rządowi, otrzymamy sumę napięcia elektrycznego w umysłach nauczycielskich w chwili, kiedy paragraf nowy każe im milczeć politycznie.

Położenie w Bułgaryi jest rzeczywiście groźne.

Sprawa węglowa w Krakowie.

Przed kilku laty stara Rada miejska, urzędująca na zasadzie dawnego statutu miejskiego, uchwaliła sprzedaż węgli z ramienia gminy. Urządzno tak zwany Skład miejski węgla, który pozostaje pod zarządem specyalnej komisyi węglowej. Stara Rada obawiała się pewnych wstrząśnień na niekorzyść małych handlarzy węgla i dlatego otoczyła całą tę instytucyę kautelami licznemi, ażeby — broń Boże — ktośkolwiek z ludzi lepiej sytuowanych nie skorzystał z tego składu węgla. Uchwalono więc, że mają korzystać ze składu tylko najbiedniejsi, komisya uchwaliła sprzedawać tylko pojedynczo centnary węgla (najwyżej 5 centnarów), a wynikiem tego było, że przez szereg lat publiczność prawie ze składu nie korzystała, — a jak mi wyjaśnił urzędnik składów — główną klientelą składów w najkrytyczniejszych latach była ludność żydowska, węgle składów bowiem miały kiepską markę, ludność żydowska jednak odnosiła się z pewnym zaufaniem i ratowała niejako honor składu.

Nastały czasy inne, społeczeństwo nasze nie obawia się już tak bardzo energicznych zarządzeń komunalnych. Mamy gazownię miejską, elektrownię, a więc zakłady, które w wysokim stopniu konkurują z prywatnym przedsiębiorcą, trudniącym się urządzeniami gazowemi, elektrycznemi i t. d. Przyzwyczailiśmy się już do tego, że gmina ma prawo i obowiązek brać w swoje ręce przedsiębiorstwa, które mają wybitne znaczenie dla obywateli. Pewne — acz trwożliwe — kroki w tym kierunku widzieliśmy także przy założeniu jatki miejskiej. Na razie jeszcze reakcya zwyciężyła, ale myśl założenia sprzedaży mięsa na większą skalę na podstawach racyonalnych, na których się opierają zakłady przemysłowe większe, — myśl ta przebić się musi i mam nadzieję, że z czasem większość Rady porzuci swoje stanowisko wsteczne, które w tym kierunku zajęła.

W instytucyi składu węgla, mści się właśnie owo tchórzostwo społeczne, któremu dano wyraz przy założeniu składu. Ograniczenie składu do filantropii, krępowanie jego ruchów, musiało się odbić źle, musiało całą tę instytucyę wprost zdławić. Widzimy tedy, że w czasach, kiedy obywatelstwo jest wyzyskiwane wprost przez różnych handlarzy, kiedy mamy głód węglowy, w czasach, kiedy nawet średnio zamożna klasa nie jest w stanie za drogie pieniądze dostać węgli, że w tych czasach instytucya ta gminna jest kompletnie bezsilna. Element filantropii musi być ściśle oddzielony od polityki społecznej dla ogółu ludności prowadzonej. Wiadomą jest rzeczą, że w czasach największych kataklizmów ekonomicznych w Anglii, ludność robocza wolała ginąć z głodu, niż brać chleb łaskawy z rąk administracyi ubogich, łącznie z wszystkiemi poniżeniami, które przy tem łaskawem obdzielaniu, ciążą na obdarowanych.

Tendencyą nowoczesnych urządzeń jest — przez racyonalne postępowanie przysporzyć korzyść ogółowi ludności, dziś stawia się wyżej podtrzymywanie bytu ludzi, którzy wszystkie czynią wysiłki, ażeby się nie stać ciężarem administracyi ubogich, niż działalność filantropijną, której pobudką jest tylko litość, a której zakres jest tak ciasnym, jak ciasnem jest pole działania ludzi tylko litością powodowanych.

Jeżeli więc skład miejski ma mieć jakieś znaczenie, to musi zmienić zupełnie charakter swojej czynności. Przedewszystkiem należy go przeobrazić w zakład przemysłowy, należy go poddać pod kierownictwo fachowe, należy wszystkich obywateli na równi traktować, musi się pamiętać więcej o konsumentach, niż o tych kilku handlarzach, którym się rzekomo szkodzi. I dlatego, mojem zdaniem, najracyonalniejby było cały zarząd oddać gazowni miejskiej z poleceniem, ażeby prowadziła ten zakład zupełnie tak samo, jak zakład gazowni. Gazownia będzie wobec tego musiała mieć znaczne zapasy węgla, będzie się musiała liczyć z konsumcyą szerokich mas ludności, organizacya cała będzie kupiecką i racyonalniejszą. Kto zechce kupić centnar węgli, nie będzie się musiał poddawać egzaminowi co do swojego ubóstwa i nie będzie zależnym od urzędnika, który dziś zupełnie dowolnie ocenia czy i komu należy dać węgle.

Może ktoś zarzuci, że przy kupieckim sposobie prowadzenia musiałaby gazownia mieć jakiś zarobek. Na to odpowiedź jest prosta. Być może, że dzisiaj jest węgiel o 5 ct. tańszy w składzie węgla z powodu prowadzenia go na sposób filantropijny, niżby był w gazowni. Jeżeli cena jest tańszą rzeczywiście o jakie 5 ct., niżby się rzecz miała przy prowadzeniu kupieckiem, to ma to tylko to znaczenie, że gmina tę różnicę z podatków ogólnych dokłada... a więc ogół żadnej korzyści z tego nie ma. Wreszcie cóż ma za korzyść z tego ogół, że cena jest na papierze tańsza o 5 ct., jeżeli węgla wcale nie dostaje. Każdy chętnieby zapłacił 5 ct. drożej, jeżeliby tylko miał tę pewność, że bez łapówek, bez tryngieldów będzie mógł dostawać cetnar węgla po cenie oznaczonej i że będzie mógł tego żądać jako swego prawa, a nie będzie potrzebował żebrać i prosić o łaskę.

Wynikiem tej tchórzliwej polityki miejskiej jest właśnie ów brak wszelkiego przygotowania. Skład miejski nie miał zakontraktowanych węgli, gdyż był zupełnie nieprzygotowany na tak silne zapotrzebowanie, a członkowie komisyi usprawiedliwiają rzecz tem, że wobec braku wszelkiej stałej klienteli, i także wobec braku placu na skład, nie można na cały rok kontraktować węgla, a żadna kopalnia nie zgodzi się na zakontraktowanie węgla tylko na jakiś krótki czas. Wynikiem tej polityki fałszywej jest również, że mamy tylko jedno miejsce na skład węgla, i to daleko od miasta, przy ulicy Pawiej, — że więc obywatele z drugiego końca miasta muszą przebyć kolosalną odległość, — wskutek czego wozy węglowe stają się z reguły łupem tych, którzy mają większą łaskę u woźniców. że musiano wobec tego dodać do kontroli dozorców, że np. obywatele dzielnicy VIII żalą się, że prawie nie widzą nigdy fury z węglami, i że wogólności jest powszechne mniemanie u ludności, że raczej bogaci korzystają ze składu, niż biedni. Przy prowadzeniu kupieckiem sprzedaży węgla, musianoby otworzyć więcej składów, należałoby np. drugi skład otworzyć w gazowni, lub na placach zakładu Talarda, oprócz tego możnaby mniejszym kupcom dawać w komis węgle miejskie pod kontrolą miejską przy ustaleniu cen z góry przez gminę. Możnaby wprowadzić w każdej ulicy sprzedaż asygnat węglowych, tak, ażeby od woźnicy, który ma węgle na furze, nie zależała decyzya, czy i komu ma dać węgla. To wszystko jest możliwem tylko przy sprężystem prowadzeniu składu węgla.

Skrupuły, które miała Rada miejska co do małych handlarzy, okazały się bezpodstawnemi. Mali handlarze są wyzyskiwani przez wielkich, lwią część owej lichwy węglowej zabierają wielcy handlarze. Mali handlarze wprost nie mają węgla i nie sprzedają, wielki miejski skład węgla robiłby więc konkurencyę tylko kilku wielkim kupcom węglowym, a taka konkurencya obywatelstwu miejskiemu absolutnie nie szkodzi.

Jak już poprzednio zaznaczyliśmy, należałoby w kilku punktach miasta otworzyć składy węgla, a tej zimy można jeszcze otworzyć drugi skład na placach zakładu Talarda, w bliskości gazowni. Przewodniczący komisyi węglowej, p. radca m. Beringer, przyrzekł to uczynić. Zarząd tego drugiego składu ma objąć naczelnik straży ogniowej p. Nowotny. Oczekujemy tedy z niecierpliwością dopełnienia tego przyrzeczenia jeszcze tej zimy, a spodziewamy się, że Rada miejska w najbliższym czasie uchwali reformę zasadniczą miejskiego składu węgla wedle tych wytycznych, które wyżej podaliśmy. Dodajemy, że nasz zarząd wojskowy ma taki zapas węgli, iż mógłby bez szkody dla siebie odstąpić miastu 300 wagonów węgla. Prezydyum miasta depeszowało do ministerstwa wojny w tej sprawie. Należałoby dołożyć usilnych starań, ażeby ministerstwo prośbę prezydum miasta przychylnie załatwiło. *Dr Adolf Gross.*

Z ery walnych zgromadzeń.

Kongregacya kupiecka.

Wczoraj po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej w Krakowie.

Przed zgromadzeniem Rada kongregacyi rozesłała członkom sprawozdanie ze swych czynności w roku ubiegłym, z którego wyjmujemy następujące szczegóły:

Na wstępie sprawozdanie zajmuje się nową ustawą przemysłową, szczególniej ustępem tej ustawy, traktującym o uzdolnieniu w zawodzie kupieckim, który to przepis posiada liczne braki. Mianowicie przepis o dowodzie uzdolnienia nie obejmuje wszystkich gałęzi handlu cząstkowego (detalicznego), lecz stosuje się tylko do handli t. zw. mieszanych; towarów kolonialnych i korzennych, wreszcie materyalnych. O innych gałęziach handlu ustawa wcale nie wspomina. Dowód uzdolnienia stanowi świadectwo odbycia nauki, jako praktykanta, dalej świadectwo pracy w handlu po odbytej nauce co najmniej lat dwa, razem w naszych np. warunkach wymagany czas praktyki obejmować będzie 6 do 7 lat; według ustawy czas ten obliczony co najmniej na lat 5. Czas nauki i praktyki zastąpić może uczęszczanie i ukończenie szkoły handlowej z zastrzeżeniem odbycia praktyki w handlu przynajmniej przez rok jeden.

Również wielkie braki posiada ustawa o spoczynku niedzielnym. Ustawę tę dla dobra kupiectwa należy koniecznie zmienić i w tym celu kongregacyi kupiectwa czyni w magistracie usilne starania.

Sprawozdanie wspomina dalej o kursach niedzielnych dla młodzieży handlowej, wprowadzonych w życie przez radcę p. Józefa Jawornickiego. Program wykładów uległ na kursach tych zmianie, gdyż nauka trwająca dotąd od 3 do 7 godziny po południu, ograniczono na 2 godziny, by dać praktykantom więcej czasu na rozrywkę.

Omawiając istniejące, a założone przez kongregacyę biuro pośrednictwa pracy, sprawozdanie stwierdza, że instytucya ta jest na dobrej drodze rozwoju, chociaż dotychczas z usług biura kupiectwo nie korzysta w szerszym zakresie.

Do księgi uczniów w zawodzie kupieckim wpisano w ciągu zeszłego roku 11 praktykantów handlowych; wyzwolono zaś i wciągnięto do księgi pomocników (subjektów) handlowych 13, którzy też na podstawie orzeczenia komisyi egzaminacyjnej otrzymali świadectwa wyzwolin z kongregacyi kupieckiej. Zeszłego roku obchodziła kongregacya uroczysiość, mianując członkiem honorowym jednego ze swych najzasłużeńszych członków, p. Jana Władysława Fischera, reprezentanta jednej z najstarszych firm handlowych krakowskich.

Członków liczy kongregacya kupiecka 97.

Wczorajszym obradom kongregacyi przewodniczył starszy kongregacyi r. m. Henryk Schwarz, który otworzywszy obrady, poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu członkowi kongregacyi ś. p. Marcelemu Jakubowskiemu. Wspomnienia tego zebrani wysłuchali stojąc.

Sekretarz kongregacyi p. Adam Kajzy odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, przyjęty do wiadomości bez dyskusyi.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Rady kongregacyi za rok ubiegły, które podaliśmy w streszczeniu powyżej. Przy punkcie tym radca kongregacyi p. Władysław Fischer podziękował kongregacyi za mianowanie go członkiem honorowym kongregacyi.

Dalej przyjęto, na wniosek r. kongr. Ryglickiego, do wiadomości sprawozdanie komisyi kontrolującej.

Przy dyskusyi nad ustępem sprawozdania, tyczącem się biura pośrednictwa pracy, r. kongr. p. Leon Schiller postawił wniosek, aby referat w sprawie biura pośrednictwa pracy dla kupców odpowiednio zredagowany przez sekretarza kongregaci, przesłano redakcyi „Kupca Polskiego“ w Krakowie, gdzie opublikowany, zapozna szeroki ogół kupców a korzyściami, jakie płyną dla kupiectwa z istniejącego przy kongregacyi biura pośrednictwa pracy.

Sprawozdanie z działalności tego biura złożył radca p. J. Kwiatkowski, zachęcając kupców, aby jak najliczniej korzystali z tej instytucyi, założonej w interesie kupców i młodzieży kupieckiej.

Budżet kongregacyi na r. 1907 referował r. m. p. Suski. Przy omawianiu poszczególnych pozycyj uchwalono podniesienie rocznej wkładki członków z 12 na 18 koron. Z innych wydatków budżetu uchwalono subwencyę dla Akademii handlowej w Krakowie w kwocie 1000 koron, na kursa dla młodzieży handlowej do rozporządzenia wydziału 300 koron i subwencyę na redakcyę „Kupca Polskiego“ 500 koron. Przy omawianiu tej pozycyi szereg mowców zaznaczył nader dodatnią działalność doskonale redagowanego tego organu kupieckiego. Wogóle budżet zamyka się w wydatkach i dochodach w kwocie 4484 koron.

W dalszym ciągu obrad uchwalono na wniosek r. m. p. Jana Kwiatkowskiego, fundusz archikonfraterni kupieckiej w kwocie 5920 koron przelać do funduszu żelaznego kongregacyi, a wszystkie

procentu od tego funduszu używać na potrzeby bieżące kongregacyi, jak się używa procentów od własnego funduszu żelaznego.

Na nowych członków kongregacyi przyjęto kupców krakowskich pp. Wacława Janeczka, Leona Schwarza (współwłaściciela firmy Henryk Schwarz), Jana Jakubowskiego, Michała Nodzeńskiego, Karola Lisowskiego i Kazimierza Lisowskiego.

P. Ziembicki zapytuje, jakie stanowisko kongregacya zajmie wobec zamierzonego zakładania w Krakowie stowarzyszeń spożywczych?

Przewodniczący oświadcza na to, że Rada zastanawiała się bardzo szeroko nad tą sprawą i przyszła do przekonania, że należy się wstrzymać od wszelkich kroków w tej sprawie.

W sprawie odezwy gremium kupiectwa wiedeńskiego, co do oświadczenia się wspólnie z Wiedniem na wprowadzone podwyższenia przez rząd opłat telefonicznych i pocztowych, po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp.: Kwiatkowski, Suski, Porębski, Krupiński i inni, przyjęto wniosek r. Schillera, aby bez oglądania się na Izbę handlową, zwołać ogólne publiczne zgromadzenie kupców krakowskich, celem naradzenia się nad akcyą przeciw podwyższeniu wymienionych opłat.

W końcu przystąpiono do wyborów.

Starszym kongregacyi wybrany został ponownie p. Henryk Schwarz, podstarszym p. Jan Kwiatkowski, skarbnikiem p. Wiktor Suski; do Rady kongregacyi wybrani zostali pp.: Marceli Dutkiewicz, Józef Jawornicki, J. K. Federowicz, Karol Krupiński, August Porębski, Leon Schiller, dr Henryk Szarski, Gustaw Reim, Władysław Czarnek i Jan Godzicki. Na tem o godz. 7 wieczór obrady zamknięto.

Kolonie wakacyjne.

Wczoraj odbył się w sali konferencyjnej I szkoły realnej walne zgromadzenie Towarzystwa kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich w Krakowie i Podgórzu. W zastępstwie nieobecnego prezesa Towarzystwa prof. dra H. Jordana przewodniczył pierwszy wiceprezes radca dr Fr. Bujak, który zagajając zebranie zaznaczył, że Towarzystwo o celach tak humanitarnych zawdzięcza swój rozwój właściwie tylko profesorom szkół średnich i nie doznaje należytego poparcia ze strony społeczeństwa. — Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia zebrani przyjęli do wiadomości sprawozdanie wydziału i skarbnika, którym udzielono absolutoryum i wyrażono pełne uznanie za skrzętną administracyę funduszami Towarzystwa. Prócz tego walne zgromadzenie uchwaliło wystosować podziękowanie lekarzowi w Mszanie Dolnej dr. Czaplińskiemu za chętne i bezinteresowne udzielanie pomocy lekarskiej uczniom w kolonii przebywającym, dyrektorowi fabryki tamże p. Dubowemu za gorliwe popieranie kolonii wakacyjnej, wreszcie profesorom Pogorzelskiemu, Kochowi i Stupnickiemu za pełną poświęcenia pracę około rozwoju Towarzystwa.

Następnie rozwinęła się żywa dyskusya na temat wciągnięcia do pracy około dobra kolonij wakacyjnych samej młodzieży, tudzież w sprawie stosunku Towarzystwa do społeczeństwa. W dyskusyi zabierali głos pp. Lekszycki, Weiner i inni. Walne zgromadzenie uchwaliło wciągnąć młodzież do pracy około kolonij przez utworzenie przy pomocy koleżeńskiej w każdem gimnazyum sekcyi dla kolonij wakacyjnych i oddać im unormowane odpowiednio czynności agitacyjne. Celem rozbudzenia w społeczeństwie zainteresowania sprawą kolonij i powiększenia liczby członków Towarzystwa, uchwalono stworzyć stałą komisyę ewidencyjną, któraby zajmowała się jednaniem członków dla Towarzystwa. Sprawę reklamowania Towarzystwa i zawiadamiania społeczeństwa stale o jego rozwoju przez dzienniki, oddano w ręce prof. Lekszyckiego. Wreszcie uchwalono powołać do życia komitet pań w łonie Towarzystwa.

Nastąpiły wybory członków wydziału, do którego weszli: St. Bednarski, dr Fr. Bujak, J. Bystrzycki, K. Dawidowski, dr St. Jaugustyn, dr H. Jordan, Wł. Koch, St. Koprowicz, ks. Z. Kulig, Fr. Kuś, A. Lekszycki, J. Magiera, W, Niemiec, ks. dr A. Podwin, W. Pogorzelski, St. Riess, T. Stach, I. Stein, T. Stupnicki i St. Świerzyński. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Śnieżek, Mazanowski Mikołaj i Schnayder.

Następnie uchwalono polecić wydziałowi do rozpatrzenia wniosku ks. prof. Masnego w sprawie zebrania funduszów na otwarcie kolonij wakacyjnych także dla uczenic gimnazyów i seminaryum naucz. żeńskiego. Taksamo odesłano do wydziału wniosek prof. Jakóbca w sprawie założenia drugiej kolonii męskiej, oraz zmian potrzebnych w statucie. — Z wnioskami temi przyjdzie wydział na nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa.

Na tem zakończyły się obrady walnego zgromadzenia o godz. $1^1/_2$ po południu.

Ze sprawozdania za rok 1906 wyjmujemy następujące szczegóły:

Towarzystwo kolonij wakacyjnych powstało w Krakowie w r. 1903 z inicyatywy p. Lekszyckiego. Już w pierwszym roku swego istnienia komitet Towarzystwa zdołał tyle osiągnąć, że z ofiarności ogółu mógł wysłać 15 uczniów na kolonię letnią do wynajętego domu w Czernej pod Krzeszowicami. Ponieważ myśl kolonij okazała się zbawienną dla młodzieży, w r. 1904 ówczesny komitet z przewodniczącym swym drem Kurpielem zorganizował się w formalne statutowe Towarzystwo, a byt Towarzystwa stał się zapewniony, gdyż szerokie warstwy społeczeństwa zaczęły popierać sympatyczną ideę. Towarzystwo rozwijało się dalej tak świetnie, że już w r. 1905 wydział zakupił w Porębie Wielkiej pod Mszaną Dolną własny budynek, do którego wysłano 34 uczniów, i to na okres dwumiesięczny. Tę kolonię wakacyjną w Porębie Wielkiej uposażono w odpowiednie adaptacye, powiększono inwentarz pokojowy i kuchenny, sprawiono przyrządy do gier i zabaw, założono ogród i lasek szpilkowy, na przyszłe zaś wakacye Towarzystwo mogło już wysłać na kolonie letnie 46 uczniów.

Takie wakacye dla młodzieży szkolnej odnosiły nadzwyczaj korzystny skutek dla jej zdrowia; uczniowie ćwiczyli się dalej w śpiewie choralnym, uczyli się grać na różnych instrumentach, inni znowu zbierali owady, minerały, rośliny, rysowali, odbywali wycieczki i t. p.

W roku ubiegłym wydział Towarzystwa odbył 9 posiedzeń, które odbywały się w sali konferencyjnej gimnazyum św. Jacka. Na posiedzeniach tych kwestye prawne referował radca dr Bujak, sprawy adaptacyi budynku kolonii objął inżynier p. Świerzyński, czynności lekarza objął dr Wilczyński. Nadto obradowano w komisyach i komitetach specyalnych.

Członków liczyło Towarzystwo w ubiegłym roku 337. Na dochody Towarzystwa składały się wkładki członków, ze składek uczniów w dniu 3 maja, z festynów, datków i subwencyj Rad gminnych i osób prywatnych. Sprawozdanie kasowe Towarzystwa za rok 1906 wykazuje w dochodach i rozchodach kwotę 8668 koron 31 hal., czysty majątek Towarzystwa wynosi 4016 kor. 59 hal.

Sprawozdanie zamyka się uwagą, że obecną kolonię uważa za pierwszą próbę w kierunku umożliwienia wyczerpanym, choć zdrowym organizmom młodzieży szkół średnich, pobytu na wakacyach, pragnie więc rozszerzyć swe czynności na przyszłość dla młodzieży nietylko uboższej ale i zamożniejszej, lecz pozbawionej możności pobytu przez wakacye na wsi. Towarzystwo ufa więc, że społeczeństwo poznawszy z tego sprawozdania potrzebną i skuteczną działalność Towarzystwa, zwiększy szeregi jego członków i ze składek zasili fundusze tej instytucyi.

Resursa urzędnicza.

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków Resursy urzędniczej. Sprawozdanie ze zgromadzenia dla braku miejsca odkładamy do jutrzejszego numeru; dziś zaznaczamy tylko, że prezesem został ponownie wybrany rejent i radca miejski p. Edmund Klemensiewicz.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Zima. Nareszcie mrozy ustały! W sobotę, dnia 16 b. m., mróz, który rano doszedł do 20 stopni, nagle koło południa spadł na 3 stopnie, a wieczór powstała już odwilż na całej linii. W przeciągu zatem dwóch godzin miasto było niemal pod wodą, z przyczyny niewywiezionego dotąd śniegu, który nagle zaczął dość gwałtownie tajać. Z dachów lało się jak z cebra, ogromne sople lodowe, zwieszające się z rynien i drutów telefonicznych zamieniały się w strumienie wody — przez chodniki, nie mówiąc już o gościńcach, przejść nie było można.

Takisam stan trwał przez wczorajszą niedzielę, ciepłą i słoneczną. Dzisiaj znowu dla odmiany spadł rano mokry śnieg, który, tając pod nogami, powiększa topiel w mieście.

Za naszem pośrednictwem szerokie warstwy mieszkańców Krakowa zwracają się z kategorycznem żądaniem do zarządu czyszczenia miasta, o energiczniejsze, niż dotąd, usuwanie śniegu z ulic. Od ostatniego opadu śnieżnego upłynęło więcej niż trzy tygodnie, a dotąd, więcej niż z połowy miasta nie sprzątnięto tych zasp z początku śnieżnych, obecnie błotnych, które zalegają ulice i place miasta. Również z obecną zimą łączy się tak nadzwyczajna, wprost skandaliczna kwestya węglowa — lecz o tej piszemy na innem miejscu.

Wieczór ku czci Orzeszkowej. W dniu wczorajszym odbył się w Sokole wieczór ku czci Elizy Orzeszkowej urządzony wspólnem staraniem grona nauczycieli i uczennic I gimnazyum żeńskiego z ulicy Wolskiej dla ucennic, ich rodzin i bliższych znajomych. Młoda ta szkoła dała w ten sposób nowy dowód odczucia myśli panujących w społeczeństwie, a z jednym celem połączyła nie mniej piękny drugi — pomoc dla niezamożnych koleżanek — na bratnią pomoc gimnazyalną, przeznaczając dochód z wieczoru. Nie pierwszy to raz szkoła urządza dla swoich rodzin i bliskich znajomych podobny wieczór. Było ich już kilka, a wszystkie tak licznie odwiedzane, że większość chętnych nie mogła być na nich dla braku dużej sali w gimnazyum.

Na wczorajszy wieczór salę Sokoła wypełnili po brzegi rodzice i dzieci. Przybyli również p. poseł Sołtysik i inspektor krajowy p. L. German, oraz inne osoby, które rozwój szkoły obchodzi.

Wstępem była kantata na cześć Orzeszkowej, ułożona przez jednego z profesorów grona, a odśpiewana przez uczennice. W dalszym ciągu nastąpił odczyt przez jednę z uczennic, potem kolejno śpiewy, deklamacye i żywe obrazy, mające za treść przeważnie utwory czcigodnej autorki.

Głęboko obmyślana całość przedstawiała się tak zajmująco, że każdy z uczestników musiał wynieść najgłębsze wrażenie z tego pięknego zespołu, jaki widniał w pomysłach i wykonaniu. Dziś, widać ile dobrych myśli już wnosi ta szkoła w nasz świat kobiecy i ile rokuje nadziei ta młoda, a tak potrzebna instytucya w dalszym swoim rozwoju, który postępuje ciągle pomimo trudności i przeszkód jej stawianych. Bo przecież trzeba przypomnieć, że gdy wszystkie najmniejsze zaledwo powstałe szkoły, otrzymują prawo publiczności, ta szkoła mająca najlepsze siły i środki rozwoju po latach dziesięciu swego istnienia jeszcze tej sprawiedliwości doczekać się nie może!

Sprawa węglowa. Prezydyum m. Krakowa komunikuje nam, co następuje: Przez dzień wczorajszy, mimo niedzieli, węgle z miejskiego składu rozwożone były przez dzień cały. Przez bieżący tydzień, obok zakontraktowanego węgla z Sierszy, magistrat otrzymywać będzie przez 6 dni po trzy wagony węgla od dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Celem zaś uzyskania znaczniejszych zapasów, prezydyum magistratu wniosło do ministerstwa wojny w Wiedniu prośbę o odstąpienie na potrzeby gminy 100 wagonów węgla z zapasów wojskowych.

Komisya węglowa Rady miasta uchwaliła od 18 lutego 1907 podnieść cenę węgla z miejskiego składu za 1 ctn. cłowy we workach plombowanych z dostawą do domu, z wozów krążących po mieście na 1 kor., zaś za 1 ctn. cłowy w składzie na miejscu na 92 hal., a to z powodu podwyższenia ceny węgla w kopalni. Zawiadamiając o tem interesowanych, zwraca się zarazem uwagę, że w cenie 1 kor. mieści się także należytość za odniesienie węgla do domu, że więc służba, zajęta przy roznoszeniu węgla z miejskiego składu obowiązaną jest, pod rygorem utraty miejsca, za tę cenę roznosić węgiel z wozów do mieszkań bez żadnej dopłaty za zniesienie. Uprasza się osoby, kupujące węgiel z wozów miejskiego składu, aby w razie żądania ze strony służby jakiejkolwiek dopłaty, zawiadamiały o tem natychmiast bądź strażnika miejskiego, dozorującego sprzedaż węgla, względnie sekretaryat prezydyalny magistratu. W doniesieniu pisemnem lub ustnem podać należy dzień zakupna węgla i liczbę wozu.

Dziecięca włoska opera w Krakowie. Jak się dowiadujemy, głośna trupa operowa włoska, złożona z 50 małoletnich śpiewaków i śpiewaczek, przybędzie do Krakowa w przejeździe z Warszawy do Lwowa i da na scenie teatru miejskiego 3 przedstawienia. Mianowicie dnia 25 b. m. śpiewać będą Włosi (między któremi najdmłodsi mają 7, a najstarsi 14 lat) „Cyrulika Sewilskiego" Rossiniego, 26 b. m. „Lunatyczkę" Belliniego, a dnia 27 b. m. „Córkę pułku" Donizzetiego. Ceny miejsc na te przedstawienia będą podwyższone o 50%.

Udział Krakowa w wystawie przyrodniczej we Lwowie. W dniu 16 b. m. odbyło się w magistracie pod przewodnictwem wiceprezydenta Chylińskiego posiedzenie w sprawie obesłania wystawy przyrodniczo-hygienicznej we Lwowie, w którem wzięli udział naczelnicy zakładów miejskich. Zebrani oświadczyli się w zasadzie za obesłaniem wystawy i zestawili w zarysie wykaz przedmiotów, któreby na wystawę przesłać należało — tudzież w przybliżeniu wykaz kosztów z tem połączonych.

O wypadku kolejowym w Słotwinie, o którym we wczorajszem rannem wydaniu podaliśmy obszerne sprawozdanie, donoszą nam ze Słotwiny jeszcze następujące szczegóły:

Dnia 16 b. m. tak zwany pociąg okocimski Nr 25 przyjechał na kilka minut przed nadejściem pociągu lwowskiego Nr 16 do Słotwiny. Gdy podróżni wysiedli, podciągano próżny już garnitur tego pociągu po torze czwartym, aby stacyę dla nadjeżdżającego pociągu lwowskiego odsłonić. Ponieważ maszynista próżnego pociągu wyjechał za daleko, bo aż za zwrotnicę, ustawioną i zamkniętą dla pociągu lwowskiego, a przez to ją przestawił na tor czwarty, dlatego zbliżający się do stacyi pociąg lwowski, zamiast na tor drugi, przeznaczony dla niego, wjechał na tor czwarty. Maszynista pociągu lwowskiego, spostrzegłszy, że wjeżdża na tor, na którym znajdował się próżny garnitur, dał „kontrparę" i użył hamulca automatycznego. Także i drugi maszynista, spostrzegłszy, że za daleko wyjechał, cofał się ku stacyi. Wskutek tego, że oba pociągi były w ruchu w jednym kierunku, a pociąg lwowski jechał ze zmniejszoną chyżością, zderzenie się nie było silne, bo ani maszyny, ani wozy nie doznały żadnego uszkodzenia.

Wskutek nagłego wstrzymania pociągu lwowskiego tylko kilku podróżnych doznało lekkich kontuzyi, a p. Skuczyński nieznacznego skaleczenia łokcia lewej ręki, które zaraz w Słotwinie zaopatrzył jadący tym pociągiem dr Nieć z Rzeszowa. Po półgodzinnem zatrzymaniu i uspokojeniu podróżnych, ruszył pociąg do Krakowa, a tam zebrani lekarze badali zgłaszających się kontuzyowanych podróżnych. W Słotwinie została tylko jedna pani, która z powodu ataku nerwowego zatrzymała się do następnego pociągu.

§. 19. Otrzymujemy następujące pismo:

Uprasza się szanowną Redakcyę z powodu korespondencyi „Tarnów 8 lutego" w kronice „Nowej Reformy" Nr. 68 z 11 lutego 1907, w myśl §. 19 ust. pras. o zamieszczenie w najbliższym numerze tego dziennika następującego sprostowania:

Nie jest prawdą, że sąd tutejszy jest obrazem niechlujstwa, że w biurach sądu cywilnego są zawsze na ziemi śmiecie, w kątach pajęczyna, a na podłodze brud, że w salach jest zaduch z kopcenia lamp i że się ich nie zamiata, że sal się nie opala, wreszcie że radca Wachholz przeziębił się w nieopalonej kancelaryi.

Prawdą jest, że biura tutejszego sądu są zamiatane i oczyszczane dwa razy dziennie, rano i w południe, że podłogi są myte regularnie co miesiąc w zimie, a co dwa tygodnie w lecie, że lampy użyte w sądzie są błyskawiczne, najlepszej konstrukcyi i wcale nie kopcą, że biura i sale tutejszego sądu są opalane codziennie, w czasie obecnych mrozów zaś nawet dwa razy dziennie, i że radca Wachholz nie mógł się przeziębić w biurze, które jest najlepszem i najcieplejszem ze wszystkich biur tutejszego sądu cywilnego i pod względem zdrowotnym nie ustępuje sąsiedniemu biuru prezydyalnemu, w którem podpisany od 20 lat bez szkody dla swego zdrowia urzęduje.

Nie jest wreszcie prawdą, by powały w niektórych tutejszych biurach kiedykolwiek się waliły, którą to mylną pogłoskę, zamieszczoną już raz w r. 1903 w „Nowej Reformie" z 13 czerwca i w „Słowie Polskiem" z 24 sierpnia sprostowano stąd w numerach tych dzienników z 4 lipca i 16 września 1903. Kontrakty najmu tutejszych budynków sądowych zaś przedłużono wprawdzie w r. 1901 z konieczności na dalsze dziesięciolecie, t. j. od r. 1906 do r. 1915, atoli z prawem rocznego wypowiedzenia ich od r. 1910, do którego to roku budowa skarbowego gmachu sądowego i więziennego, poruszona ponownie tutejszem sprawozdaniem z 4 sierpnia 1906 r., będzie prawdopodobnie uskuteczniona.

Prezydyum c. k. sądu obwodowego. — Tarnów, 13 lutego 1907. Doliński.

Telegraf w Trzebini. Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 20 b. m. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowo-telegraficznym w Trzebini na dworcu z ograniczoną służbą telegraficzną, całodzienna służba telegraficzna.

Zmiana wyznania. Z Sambora donoszą, iż mieszkańcy gminy Niekielnej, przynależni do parafii gr.-kat. w Topolnicy postanowili gremialnie z wyjątkiem tylko 15, przejść z obrządku gr.-kat. na rzym.-kat. Powód w pierwszym rzędzie wielkie oddalenie do cerkwi w Topolnicy, następnie zatargi parocha topolnickiego z gminą Niekielną, w końcu odmowa ze strony konsystorza gr.-kat., jaka spotkała wymienioną prośbę gminy o własnego duszpasterza, na co nawet parafianie złożyli jako początkową dotacyę 600 koron! Zwierzchność gminna wniosła do właściwych władz w tej kwestyi odpowiednie podanie i ciekawą jest rzeczą, jak wypadek ten, nader rzadki w obecnych czasach, rozstrzygnięty zostanie.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Dziennik „Przełom" zawieszono na czas trwania stanu wojennego.

— Zaaresztowano powtórnie w Warszawie obcego poddanego Witolda Koszutskiego, dziennikarza, który, skazany na wyjazd z granic Królestwa, powrócił bez zezwolenia. W asystencyi żandarma odstawiono Koszutskiego do granicy.

— W sobotę na ulicy Marszałkowskiej jakichś dwóch mężczyzn rozpoczęło do siebie strzelaninę z rewolwerów. Jeden z nich, raniony w prawe udo, zaczął uciekać, lecz upadł, gdyż mu zabrakło sił. Wezwane pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannego do szpitala św. Ducha. Nieznajomy jednak, gdy mu opatrunek nałożono, zbiegł ze szpitala.

Podczas wymiany strzałów został raniony śmiertelnie stojący w pobliżu sprzedawca zapałek, Feliks Krajewski, który otrzymał 2 rany: brzucha i lewej ręki.

— Sąd wojenny w cytadeli sądził wczoraj sprawę Bronisława Dowgiałły (ojca), Dowgiałły (syna), Śledzińskiego i panny Modzelewskiej, oskarżonych o należenie do P. P. S. Dowgiałło (ojciec) i Śledziński skazani zostali na 10 lat ciężkich robót; pannę Modzelewską na zesłanie na osiedlenie; Dowgiałłę (syna) uniewinniono.

Zatwierdzenie wyborów w Wilnie. Pomimo protestu ze strony żydowskiej, wybory w Wilnie zatwierdzono. — Wilno będzie więc reprezentowane w Izbie przez Polaka.

Pogrzeb Arnolda Rapoporta odbył się wczoraj w Wiedniu przy udziale bardzo licznej publiczności. Na pogrzeb przybyli między innymi minister skarbu dr Korytowski, b. minister Madeyski, b. minister Piętak, szefowie sekcyi Roża i Jorkasch-Koch, żona prezydenta trybunału państwowego, pani Unger, radcy ministeryalni dr Rosner i Morawski, dyrektorowie banków, przedstawiciel izraelickiej gminy wyznaniowej, liczni członkowie Koła polskiego, b. posłowie. — Na cmentarzu wygłosił rabin, dr Bach mowę, w której podnosił zasługi zmarłego. Imieniem Koła polskiego przemówił następnie dr Kolischer, imieniem krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej prezes Dattner, imieniem izraelickiej gminy wyznaniowej w Krakowie dr Landau. Zwłoki złożono w grobowcu familijnym.

Dr Kolischer w mowie swej skreślił działalność publiczną zmarłego, rzekł pomiędzy innemi: „Opłakujemy zgon Arnolda Rapoporta serdecznie i rzewnie, jako żydzi Polacy, bo tracimy w zgasłym znakomitego kierownika, który całą gorącą miłość do swoich współwyznawców umiał łączyć ze swem stanowiskiem i bronić skutecznie ich praw wobec krzywd i upośledzeń, a zarazem niezłomnie stał przy idei, że tylko w obozie polskości jest miejsce dla polskiego żyda".

Śmierć Giosuego Carducciego pogrążyła w żałobie Włochy i bolesnem echem odezwała się w całym świecie cywilizowanym. „Na ojczyznę" — pisze „Vita" — opadł kir żałoby podobnie, jak w dniu śmierci Mazziniego, proroka i Garibaldiego, bohatera. W naszych oczach był więcej niż poetą, był ojcem. Trzy pokolenia rozpalały się wewnętrznym jego ogniem, biorąc od niego marzenia swej duszy i zasoby umysłu". W Izbie deputowanych prezydent jej, Marcora, uczcił pamięć zmarłego mową, która na obecnych wywarła głębokie wrażenie. „Od śnieżnych szczytów Alp aż po krańce Sycylii — mówił Marcora — rozbrzmiewa boleść kraju całego z powodu śmierci wielskiego poety. Orli jego lot wznosił się wysoko ponad codziennemi walkami". Po przemowie Marcory prezydent gabinetu przedłożył Izbie projekt ustawy, upoważniającej rząd do wzniesienia Carducciemu pomnika w Rzymie kosztem państwa. Deputowany Rosadi postawił wniosek, ażeby ciało poety pochowano w panteonie Santacroce obok Dantego. Oba wnioski zostały jednogłośnie uchwalone.

Carducci już od szeregu lat był na poły umarłym. Skutkiem porażenia, któremu uległ w r. 1901, poeta mimo silnej budowy ciała był nietylko cieleśnie, lecz także i umysłowo złamany. Nie łudził się też co do stanu swego zdrowia. Gdy przed trzema laty proszono go o utwór dla wydawnictwa okolicznościowego, Carducci odmówił, pisząc: „Come vorrei non posso, come potrei non voglio". (Tak, jakbym chciał, nie potrafię, tak jakbym potrafił, nie chcę). Czuł, że duch jego zamiera, nie chciał dawać szczątków swojego talentu. Od owej chwili zamilkł zupełnie. Gdy otrzymał w roku bieżącym nagrodę literacką Nobla, zdołał zaledwie wypowiedzieć kilka słów podzięki do posła szwedzkiego, który mu ją wręczył. W kilka dni później słynny profesor fizyki, Pighi, składał mu życzenia z powodu tego odznaczenia, ale Carducci już go nie rozumiał i nie pamiętał wogóle, co się z nim działo.

Rodzina zmarłego w Bolonii otrzymuje zewsząd wyrazy współczucia z powodu ciosu, który spadł na nią. Rodzina królewska pierwsza telefonicznie pospieszyła z kondolencyą. Profesor Goffarelli zdjął maskę zmarłego, którego ciało spoczywa w trumnie sosnowej w myśl życzenia, które wyraził w jednem ze swoich poematów.

Wyrodny syn. W Aradzie, jak donosi jedno z pism tamtejszych, doniesiono policyi, że syn pewnej bardzo wybitnej rodziny, już od szeregu lat trzyma zamkniętą w piwnicy swoją sędziwą matkę. Policya zarządziła natychmiastową rewizyę i rzeczywiście znalazła ową matronę w piwnicy. Wobec policyi zeznała więziona matka, że już od 10 lat syn trzyma ją w piwnicy i że ona zupełnie do tego się przyzwyczaiła. Syn zajmuje pomieszkanie, złożone z 8 pokojów. Co było powodem tego nieludzkiego postępku, na razie niewiadomo.

Na ofiary oporu szkolnego w Wielkopolsce ofiarował dr Apolinary Tarnawski w swej lecznicy w Kosowie 3 bezpłatne miejsca w sezonie I (do końca czerwca) i w III (od 1 września do końca października) dla potrzebujących leczenia 3 więzionych redaktorów lub nauczycieli; komitet odbytego we Lwowie w dniu 3 lutego b. r. wiecu narodowego składa szlachetnemu ofiarodawcy za tę ofiarę serdeczne „Bóg zapłać".

Przykład dra Tarnawskiego powinien pociągnąć za sobą i innych!

Podziękowanie. Komitet zabawowy Koła mieszczańskiego, który zajmował się urządzeniem zabawy mieszczańskiej w salach starego teatru, składa podziękowanie wszystkim tym osobom, które złożyły naddatki, przyczyniając się do zwiększenia funduszu budowy „Domu rękodzielniczego".

Komitet również składa podziękowanie p. Maryi Zatorskiej za powiększenie funduszów przy sprzedaży kwiatów i p. Holubowej za piękne i bezinteresowne wykonanie kokard do kotyliona.

Z kalendarza. We wtorek 19 lutego: Konrada w. i Mansweta b. w.; we środę 20 lutego: Leona b. w. i Zenobii; we czwartek 21 lutego: Fortunata m. i Eleonory panny.

Wschód słońca 19 lutego o godzinie 6 min. 45, zachód o godz. 5 min. 2; długość dnia godzin 10 minut 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 lutego termometr doszedł od — 4·1 do 2·0 C.; — barometr wahał się, po południu zaczął opadać.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 732·9 mm., termometru + 0·4 C.; wiatr zachodni.

Z teatru.

„Księżyc i słońce", „Pożegnanie", „Antkowe wesele" — komedye w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego. — „Folwark Primerose" — komedya w 1 akcie Cormon'a i Dutertre'a.

Wieloletnia sympatya, oparta na tradycyach niesłabnącego po dziś dzień powodzenia trylogii „Wicka i Wacka", ściągnęła na sobotni wieczór jednoaktówek Z. Przybylskiego wszystkich starszych i młodszych wielbicieli jego talentu. Jako twórca długiego szeregu komedyj jednoaktowych, któremi posługują się stale i z powodzeniem teatra amatorskie, Przybylski celuje zręcznem ujęciem w kształt dramatyczny rzucających się w oczy pospolitych epizodów i scen życiowych, to też usiłowania jego w tej dziedzinie zasługują na uznanie, tem więcej, że repertoar teatralny odczuwa u nas często brak jednoaktówek, któremiby można dopełniać nazbyt krótkie czasem wieczory teatralne.

Z wystawionych w sobotę trzech jednoaktówek werwą humoru scenicznego i ścisłością obserwacyi wysuwa się na pierwsze miejsce „Wesele Antkowe" szereg podpatrzonych zręcznie scen wesela przedmiejskiego — wprowadzających szereg typów warszawskich, pełnych plastyki, uruchomionych w barwnym wirze zabawy. Prostą akcyę tego drobiazgu urozmaica epizod dramatyczny o silniejszym akcencie, który znalazł doskonałych przedstawicieli w pannie Borodzicz i p. Mielewskim. Na barwnem i ruchliwem tle weselnego wiru doskonale uplastyczniły się postaci, odtworzone przez p. Węgrzyna oraz panie Modzelewską i Słubicką.

W drugim obrazku p. t.: „Pożegnanie" daje autor udramatyzowaną scenę pożegnania się młodego epuzera ze swą „przyjaciółką" Zosią w przeddzień ślubu. Zakłopotanie bohatera komedyi Henryka Rawickiego, występuje tu w dosadnej charakterystyce, którą świetnie uwydatnili grą, pełną werwy pp. Kosiński i Stanisławski. Rolę Zosi z akcentem szczerego uczucia podkreśliła p. Jutkiewicz.

Najmniej zalet scenicznych ma rodzajowo-nastrojowa scena p. t.: „Księżyc i słońce" — próba udramatyzowanego pastelu nowelistycznego z silną przymieszką humoru, reprezentowanego przez warszawskiego ulicznika Hipka, przekomarzającego się z jakimś zapóźnionym dekadentem w alejach łazienkowskiego parku. Werwa gry, jaką roztoczył grający Hipka p. Węgrzyn, była jasnym promieniem słońca, który rzucił swe blaski na tło bezpretensyonalnego drobiazgu.

Wszystkie trzy obrazki doznały bardzo sympatycznego przyjęcia. Po każdym akcie rozlegały się oklaski i wywoływania obecnego autora, któremu wręczono wieńce i kwiaty.

Wznowienie niegranego od lat chyba trzydziestu wodewilu „Folwark Primerose" dopełniło wieczoru, niosąc słuchaczom reminiscencye dawnych dobrych wspomnień z epoki dyrekcyi hr. Skorupki, kiedy to w melodramacie tym popisywały się takie siły, jak Modrzejewska, Benda i Leszczyński sen. Wdzięk i i prostota tego utworu, okraszonego sentymentalizmem, a wnoszącego przejściowo i silniejsze dramatyczne akcenty, znalazły doskonały wyraz w grze pp. Szymborskiego i Leszczyńskiego, M. Węgrzyna oraz p. Czechowskiej. Pozostawiała może nieco do życzenia część muzyczno-wokalna, ale z tego niepodobna naszym wykonawcom czynić zarzutu. Miłą niespodzianką była pozatem gra p. Szymborskiego w roli Janusza, interesująca energicznym wyrazem siły i trafnem oddaniem walki uczucia, wystawionego na ciężką próbę. — Całość miała charakter wdzięcznej stylizacyi, która warunkuje i dziś jeszcze drobiazgowi temu prawo życia scenicznego.

Teatr był pełny. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **L. W.: „Austrya spółczesna".** Biblioteka spółczesna. Warszawa, 1907. Skład główny w Księgarni naukowej. Cena 20 kopiejek.

Główną treść książki, liczącej 82 stronice, stanowi historya polityczna Austryi w wieku XVIII ze specyalnem uwzględnieniem okresu przejściowego od monarchii absolutnej do ustroju konstytucyjnego. Autor stara się być objektywnym, stanowisko swoje zaznacza jednakowoż wyraźnie, stając w obronie centralistycznej reformy wyborczej, projektowanej przez Gautscha, zwalczanej przez Polaków, a popieranej przez socyalistów, a także przez to, że pisząc dość obszernie o stronnictwach politycznych, o austryackiej Radzie państwa, nie wspomina ani słowa o Kole polskiem, rozpisuje się natomiast bardzo obszernie o socyalnych demokratach wszystkich narodowości.

— **„Poradnik Językowy"** w Nrze 2 zawiera rozprawę dra K. Nitscha „O dyalektach wogóle", dalej „W sprawie nazwisk żeńskich", bardzo ciekawe odpowiedzi Elizy Orzeszkowej, Walerego Przyborowskiego, H. Gallego i prof. O. Balzera — w „Zapytaniach i odpowiedziach" i „Roztrząsaniach" szereg spraw aktualnych, — a w dziale „Nowych książek" omówienie broszurki K. Królińskiego „Pisownia polska". W końcu redakcya ogłasza, że po upływie terminu 4-miesięcznego zniżenia ceny dawnych roczników, niewielki zapas pozostałych jest do nabycia po cenie wyższej (po 4 K). Kto pragnie skompletować sobie to pożyteczne wydawnictwo, nie powinien zaniedbywać sposobności.

— **Nowe książki.**

Dr Stanisław Weiner: Nowa ustawa o Radzie szkolnej krajowej. Kraków, księgarnia Krzyżanowskiego. Cena 1 kor.

Obecnie, gdy pojawił się znany wniosek posła Bobrzyńskiego w Radzie szkolnej, broszurka ta oddać może usługi pod względem informacyjnym.

Dział ekonomiczny.

× Przywrócenie ruchu pociągów. Dyrekcya kolei państwowych komunikuje, że na szlakach: Chryplin—Husiatyn i Tarnopol—Trembowla podjęto napowrót ogólny ruch pociągów dnia 16 b. m.

Z powodu przepełnienia dworca kolejowego we Lwowie wstrzymuje się przyjmowanie towarów całowozowych, przeznaczonych dla Lwowa loco, z wyjątkiem węgli na czas od 16 do 19 b. m. włącznie. Na szlakach Łużany—Zaleszczyki i Nepolokoutz—Wyżnica podjęto napowrót ogólny ruch pociągów.

Budapeszt, 18 lutego. Pszenica na kwiecień 7·45 do 7·46; pszenica na maj 7·52 do 7·53; pszenica na październik 7·81 do 7·82; żyto na kwiecień 6·78 do 6·79; owies na kwiecień 7·41 do 7·42; kukurydza na maj 5·18 do 5·19; kukurydza na lipiec 5·34 do 5·35; rzepak na sierpień 13·22 do 13·33.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie stałe; odwilż.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 lutego.

Odwiedzanie aresztowanych za napad na uniwersytet ograniczono z powodu, iż przez cały dzień schodzili się znajomi, przyjaciele polityczni i pod pozorem pokrewieństwa żądali widzenia się z uwięzionymi, co uniemożliwiało prowadzenie śledztwa, gdyż w myśl procedury karnej odwiedziny takie i rozmowa mogą się odbywać tylko w obecności sędziego śledczego. Odtąd więc dozwolono na odwiedziny tylko najbliższej rodzinie i to w niedzielę.

Policya krakowska we Lwowie. Jak nas informują, w sobotę wysłano 30 krakowskich policyantów do Lwowa, jako sukkurs dla policyi lwowskiej na dzień krajowego wiecu nauczycielskiego

Jubileusz „Lutni“ lwowskiej odbędzie się za kilka dni. Będzie to uroczystość jubileuszowa z powodu upływu lat dwudziestu pięciu od chwili założenia tego Towarzystwa śpiewackiego, tak wielce zasłużonego dla pieśni polskiej.

Związek lekarzy rządowych w Galicyi. Pod tą nazwą ukonstytuowało się we Lwowie stowarzyszenie, obejmujące lekarzy rządowych przy władzach polityczno-administracyjnych w naszym kraju. Zebranie, w którem wzięło udział kilkudziesięciu lekarzy powiatowych, obradowało w sali tutejszego Towarzystwa lekarskiego od godziny 10 rano do 2 po południu, pod przewodnictwem najstarszego wiekiem dra Barzyckiego. Po wysłuchaniu sprawozdania dra Czyżewicza ze wstępnych prac organizacyjnych wygłosił dr Gąsiorowski zajmujący odczyt o nowym aparacie dezynfekcyjnym własnego pomysłu, który w walce z epidemiami może odegrać ważną rolę, albowiem umożliwia dokładne zniweczenie zarazków tyfusu plamistego i innych chorób w przedmiotach ze skóry jak np. kożuchy i t. p., których dotąd używanemi sposobami nie można było dezynfekcyonować. Przedmioty, które dotychczas dla zapobieżenia rozszerzeniu zarazy palić musiano, będzie można nadal bez uszkodzenia poddać dezynfekcyi.

Do zarządu stowarzyszenia wybrano: prezesem dra Czyżewicza, wiceprezesem dra Wursta, wydziałowymi drów: Danielskiego, Kurasiewicza, Obtułowicza, Slączkę i Witkowskiego; do komisyi rewizyjnej drów Krzyżanowskiego i Lachowicza. Po bardzo ożywionej dyskusyi nad obecnem położeniem lekarzy rządowych, w której zabierali głos drowie: Czyżewicz, Slączka, Karpiński, Stangenhaus, Jabłoński, Opieński, Gawlikowski, Obtułowicz i Lachowicz, uchwalono szereg postulatów i polecono wydziałowi, by poczynił u rządu stosowne kroki po porozumieniu się z organizacyami lekarzy rządowych w innych krajach Przedlitawii.

Zapis na Przytulisko Brata Alberta. Zmarły śmiercią samobójczą ś. p. Maryan Hołyński, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, zostawił cały majątek matce, z wyjątkiem 20.000 kor., które zapisał na lwowskie Przytulisko Brata Alberta.

Budowa gmachu Izby handlowej i przemysłowej. Dnia 15 b. m. upłynął termin konkursu na plany budowy własnego domu lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, łącznie z muzeum technologicznem. Godność sędziów konkursowych przyjęli pp. profesorowie politechniki Gustaw Bisanz i Teodor Talowski, architekci Alfred Kamienobrodzki i Wincenty Rawski, c. k. starsi radcy budownictwa Sylwester Hawryszkiewicz i Józef Sare, wiceprezydent miasta Krakowa, szef sekcyjny przy ministerstwie handlu dr Wilhelm Exner, wreszcie członkowie Izby handlowej i przemysłowej Karol Schayer i Józef Wczelak. Sąd konkursowy rozpocznie swe prace wkrótce po upływie terminu, wyznaczonego do nadsyłania projektów.

Oszustwo na dwie strony. Kupiec tutejszy, p. Albert Szkowron, padł ofiarą podwójnego oszustwa. Kierownik jego filii w Czerniowcach otrzymał przed kilkunastu dniami następującą depeszę ze Lwowa: „Jadę właśnie do Stanisławowa, przyjadę w sobotę do Czerniowiec“. Tymczasem p. S. nie przyjechał, a w niedzielę nadeszła do p. Życzyńskiego następująca depesza ze Stanisławowa: „Kochany Życzyński. Okradli mnie, albo też zgubiłem pugilares. Jestem w kłopocie. Proszę mi posłać telegraficznie 100 K. Albert Szkowron, Stanisławów, hotel Stirck“. P. Życzyński wysłał natychmiast telegraficznie 100 K. Później jednak rzecz wydała mu się podejrzaną, tem bardziej, że go upewniono, iż hotel Stricka jest trzeciorzędnym. Wysłał więc depeszę do urzędu pocztowego w Stanisławowie z prośbą, aby pieniędzy, wysłanych pod adresem p. Szkowrona, nie wypłacono, gdyż zdaje się, że popełniono w tym wypadku jakieś szalbierstwo. Następnego dnia otrzymał p. Ż. z urzędu pocztowego w Stanisławowie zawiadomienie, że pieniądze już wypłacono i że jego wątpliwości zdają się być uzasadnione. Zawiadomiono o tem policyę, która rozpoczęła śledztwo, a tymczasem nadszedł ze Stanisławowa telegram, że p. Szkowron wyjechał już w sobotę. P. Życzyński udał się do sekretarza sądowego p. Zgórskiego, który właśnie wyjeżdżał do Lwowa, z prośbą, aby dowiedział się u p. Szkowrona we Lwowie, co właściwie zaszło. P. Szkowron dowiedziawszy się o tem, powiedział: „Ja wcale pieniędzy nie żądałem, przeciwnie p. Życzyński żądał, abym mu posłał do Kołomyi 200 K, które mu też wysłałem w drodze telegraficznej“. Pokazało się więc, że obaj padli ofiarą oszusta obeznanego widocznie ze stosunkami. Poszkodowani zażądali od urzędu pocztowego zwrotu 300 K. Ciekawa rzecz, w jaki sposób oszust wylegitymował się przed pocztą w Stanisławowie jako Szkowron, a w Kołomyi jako Życzyński.

Zaczadzenie całej rodziny. Onegdaj przy ulicy Arsenalskiej pod l. 4 we Lwowie zaczadziła się rodzina dozorcy tego domu, Mikołaja Jacowa, złożona z ośmiu osób. Wieczorem żona jego napaliła węglami pod kuchnią i zatkała przedwcześnie komin. Kiedy rano przyszedł, by go zbudzić do roboty, prócz gospodarza domu, zastał całą rodzinę leżącą bez przytomności. Zaalarmowani lokatorowie dali znać na stacyę ratunkową, która szybko pospieszyła z pomocą. Po wytężonej akcyi ratunkowej udało się lekarzowi stacyi ratunkowej przywrócić do przytomności Maryę Jaców i jej 10-letniego syna, małżeństwo Jurkowskich, 28-letnią Ewę Prylowicz, Aleksandra Ilkowa i jakąś kobietę nieznanego nazwiska. Jedyny Aleksander Jaców nie odzyskał przytomności. Pogotowie stacyi ratunkowej odwiozło go do szpitala.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 18 lutego.)

Losy wyższych zakładów naukowych w Królestwie.

Warszawa. Z Petersburga donoszą, że sprawa dalszych losów wyższych szkół w Królestwie Polskiem, pomimo już opracowywanych projektów użycia środków i sił profesorskich tych zakładów w innych miejscowościach państwa, a również sprawa instytutu rolnictwa i leśnictwa w Puławach, będzie rozważana jeszcze raz w radzie ministrów przed zwołaniem Dumy państwowej, na którem rada ministrów wypowie ostateczne wnioski dla przedstawienia ich do ciał prawodawczych. Ważny szczegół stanowią gmachy rządowe tych zakładów, z któremi ministeryum nie wie co zrobić w razie długotrwałej ich bezczynności.

Wybory do Dumy.

Moskwa. Jutro 160 wyborców drugiego stopnia i 19 wyborców z kuryi robotniczej przystąpią do wyboru czterech posłów do Dumy. Będą nimi naturalnie sami konstytucyjni demokraci, przeciw czemu protestują socyaliści, oświadczając, że nie uznają konstytucyjnych demokratów za prawowitych przedstawicieli ludności Moskwy, jeżeli im nie odstąpią dwóch mandatów. Konstytucyjni demokraci nie chcą nawet słyszeć o takich dobrowolnych ustępstwach na rzecz socyalistów, którzy przed wyborami ich zwalczali.

Petersburg. Dotychczas opozycya rozporządza 234 mandatami, podczas gdy prawica ma ich tylko 32 (!!).

Nowe zamachy.

Petersburg. Pet. Ag. tel. donosi: W Nowym Margelanie, w obszarze Fergana, dokonano zamachu rewolwerowego na gubernatora Pokotiłowa w chwili, gdy wychodził z kościoła. Gubernator nie odniósł rany. Sprawcę ujęto.

Baku. Wczoraj zamordowany został szef tutejszego portu.

Zagadkowa śmierć Czerniaka.

Paryż. Wedle dochodzeń przeprowadzonych na statku, którym głośny obecnie rewolucyonista rosyjski Czerniak jechał z Kopenhagi do Antwerpii, padł on ofiarą tajemniczego skrytobójstwa. Na statek wsiadł Czerniak w najlepszem zdrowiu i doskonałym humorze z powodu odzyskanej wolności. Krytycznej nocy z soboty na niedzielę wiele osób jadących na statku, a między niemi sam jego kapitan rozchorował się wśród objawów morskiej choroby. Kapitan zdumiony tem, ponieważ na chorobę morską nigdy nie cierpiał, oddał komendę podwładnemu oficerowi, a sam położył się w kajucie. Nazajutrz rano w kajucie, zajmowanej przez Czerniaka i trzech innych podróżnych, czuć było odor jakiś tak wstrętny, że pasażerowie z sąsiednich kajut pouciekali na pokład. Czerniaka zaś i trzech innych jego towarzyszów z kajuty znaleziono nieżywych z pootwieranemi zsiniałemi ustami i rękami kurczowo przyciśniętemi do piersi.

Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z dnia 18 lutego).

Lwów. Zagajając dzisiejsze posiedzenie oznajmił marszałek o ukonstytuowaniu się szeregu komisyj i o tem, że poseł Abrahamowicz, wybrany do trzech komisyj, skorzystał z przysługującego mu prawa i zrzekł się wyboru do komisyi budżetowej. Po odczytaniu petycyj, na wniosek komisyi wodnej, odroczono na 3 dni załatwienie wniosku posła Oleśnickiego w sprawie ochrony Stryja przed powodzią. Marszałek zawiadamia, że w bieżącym tygodniu posiedzenia plenum Izby odbędą się tylko we czwartek i sobotę, zresztą odbywać się będą posiedzenia komisyjne.

Poseł Merunowicz motywował swój wniosek o wdrożenie rokowań z rządem w sprawie wykupna, a w danym razie wydzierżawienia salin galicyjskich. Wniosek odesłano do komisyi solnej, poczem p. Merunowicz uzasadniał wniosek o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby ponowił rokowania z rządem w sprawie przejęcia w zarząd kraju domen i lasów państwowych, tudzież dóbr fundacyjnych w Galicyi. Wniosek odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Następnie odesłano kilka wniosków do komisyi i dokonano weryfikacyi wyborów uzupełniających do Sejmu. Wszystkie uznano za ważne.

Posiedzenie trwa dalej.

Wniosek Stapińskiego.

Lwów. Poseł Stapiński zgłosił dziś następujący wniosek nagły:

1) Płace nauczycieli ludowych mają być zrównane z poborami urzędników państwowych XI, X i IX rang. 2) Zaopatrzenie wdów i sierot po nauczycielach szkół ludowych powinno być zrównane z poborami wdów i sierot po urzędnikach państwowych. 3) Płace nauczycielskie na tej nowej podstawie wchodzą w życie z dniem 1 kwietnia 1907.

Deputacya nauczycieli.

Lwów. Deputacya krajowego wiecu nauczycielskiego przybyła dziś do marszałka Badeniego, celem zakomunikowania uchwał, powziętych na wiecu wczorajszym. Marszałek w odpowiedzi na przemowę przewodniczącego deputacyi, powołał się na swą mowę, zagajającą obrady Sejmu, zaznaczając, że urzędowo i osobiście określił swe stanowisko w sprawie nauczycielskiej tak dokładnie, że nic z niej ujmować ani dodawać nie potrzebuje.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 18 lutego.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza zamianowanie posła do Sejmu węgierskiego Władysława Lesko sekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Karłowice. Serbski kongres kościelny wczoraj ukończył swe obrady.

Wiec nauczycieli wszechpolskich.

Lwów. Wczoraj popołudniu odbył się w sali Towarzystwa pedagogicznego wiec nauczycieli Polaków, zwołany przez to Towarzystwo w sprawie unarodowienia szkoły ludowej, oraz w sprawie stanowiska nauczycieli Polaków w szkole i poza szkołą. Obrady zagaił dr Małachowski, prezes Towarzystwa. W toku dyskusyi przemawiał poseł Głąbiński, w imieniu swego stronnictwa. Uchwalono jednomyślnie szereg rezolucyi tej treści, że nauczyciele Polacy uważają za konieczne i potrzebne ujęcie wychowania i nauki w system, opierający się na tradycyach dziejowych, życiu, potrzebach i obowiązkach narodu polskiego, w tym duchu domagają się organizacyi szkół, dalej domaga się nauczycielstwo usunięcia dzisiejszego podziału szkół na typ wiejski i miejski, domaga się reformy seminaryów nauczycielskich w duchu narodowym, zmiany ustroju krajowej Rady szkolnej w duchu komisyi edukacyjnej. Wiec wyraża przekonanie, że nauczycielstwo polskie ma być w gminie czynnikiem, około którego skupia się nie tylko inicyatywa, ale i wytężająca praca, zmierzająca do narodowego uświadomienia i ekonomicznego podnoszenia narodu polskiego. Stosunek nauczyciela do gminy i ludu, powinien polegać na zgodzie i miłości. Nauczycielstwo wzywa zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, aby wpływał na nauczycielstwo polskie w tym kierunku, iżby żadnego z nauczycieli nie brakowało w pracy pozaszkolnej około idei polskiej i w myśl hasła: przez znojną, ofiarną i z serca płynącą pracę nad dziatwą i ludem polskim, do odrodzenia i zbawienia ojczyzny.

Wkońcu wyrażono cześć i współczucie rodakom z pod zaboru pruskiego.

Akcja Rusinów na Bukowinie.

Czerniowce. W tutejszym ruskim „Domu narodnym“ odbyła się wielka narada mężów zaufania ruskiej partyi narodowej i ruskich posłów na Sejm bukowiński. Uchwalono postawić szereg kandydatur w okręgach wyborczych na Bukowinie. Poseł Wasilko wygłosił przy tej sposobności dużą mowę o sytuacyi politycznej.

Ruch przedwyborczy.

Grac. Minister dr Derschatta przemawiał na zgromadzeniu właścicieli domów. Uchwalono prosić go, aby kandydował do Rady państwa z Gracu.

Grac. Dziś ukazała się odezwa wyborcza katolicko-konserwatywnego Związku chłopskiego, podpisana przez byłych posłów do Rady państwa bar. Morseya, Hagenhofera, Wagnera, Hubera i Schoiswohla. Odezwa ta zwraca się w niezwykle ostrych słowach przeciwko dążnościom, mającym na celu wywalczenie wolnej szkoły, przeciwko reformie prawa małżeńskiego i omawia sprawę stosunku Austryi do Węgier i kwestye agrarne, a kończy się wezwaniem do żywej akcyi wyborczej, zapewniając, że klerykalni konserwatyści, gdy tylko zechcą, wyjdą zwycięsko z walki wyborczej.

Praga. Wczoraj odbył się tu wiec niemieckiego stronnictwa postępowego. Wzięli w nim udział b. posłowie do Rady państwa, posłowie Sejmowi, przedstawiciele miast niemieckich. Poseł Eppinger w dłuższej przemowie wyłuszczył program stronnictwa, wyrażając zadowolenie, że prawo wyborcze rozszerzono na te klasy, które prawa tego były dotąd pozbawione. Mowca wykazywał, że ze względu na położenie polityczne konieczną jest łączność między Niemcami tak, aby nigdzie przeciw Niemcowi nie kandydował Niemiec. Tylko co do Wszechniemców mowca wątpi, aby możliwym był kompromis. W końcu wskazywał na konieczność utrzymania języka niemieckiego jako pośredniczącego i omawiał kwestyę urzędników w Czechach.

Na posiedzeniu poufnem omawiano sprawy kandydatów.

Asch. Przybył tu wczoraj były poseł socyalno-demokratyczny Schumeier w celu porozumienia się z mężami zaufania swej partyi co do dziś odbyć się mającego zgromadzenia wyborców socyalistycznych. Walka wyborcza będzie tu bardzo zacięta, ponieważ Schoenererowcy wytężają wszelkie siły, aby pokonać socyalistów. Lokal, który pierwotnie wydzierżawiono dla dzisiejszego zgromadzenia socyalistów, wskutek usiłowań partyi pierwszej został im w ostatniej chwili wypowiedziany, tak że zmuszeni byli postarać się o inny. Komitet socyalistyczny zarządził już wszelkie środki ostrożności, ażeby zapobiedz ewentualnemu rozbiciu dzisiejszego wiecu przez Wszechniemców kierunku Schoenerera.

Ognie dziękczynne.

Insbruk. Z inicyatywy tyrolskiego związku chłopskiego zapalono wczoraj na górach ognie, celem wyrażenia radości z powodu sankcyonowania reformy wyborczej.

Derschatta o stosunku do Węgier.

Grac. Na wczorajszem zgromadzeniu minister Derschatta, omawiając sytuacyę polityczną, wskazał najpierw na obstrukcyę, która przez wiele lat tamowała czynność parlamentu. Wniesienie reformy wyborczej podziałało ożywczo na parlament. Wprawdzie przedłożenie byłoby inaczej wypadło, gdyby zostało wniesionem w innej chwili, ale w danych warunkach była to najkorzystniejsza chwila dla Niemców i minister wskazuje na usiłowania poczynione przez Niemców, aby reforma wyborcza przyniosła im jak największe korzyści. Następnie omawiał Derschatta sprawę stosunku z Węgrami. Przypominając, że przeciw ministrowi Pradeum podniesiono zarzut, że jego mowa była prowokacyą wobec Węgier, gdyż mówił o możności zerwania wspólności, wskazał minister na to, że Węgrzy najpierw zaczęli o tem mówić, i że większa część ludności w Austryi stoi na stanowisku, albo długoletnia ugoda albo zupełne zerwanie. Co się tyczy doniesień o parlamentarnem traktowaniu autonomicznej taryfy cłowej węgierskiej, oświadcza minister, że na podstawie całkiem pewnego przyrzeczenia rządu węgierskiego, nie może przypuścić, aby rząd węgierski rzeczywiście przystąpił do parlamentarnego traktowania taryfy cłowej. Gdyby to uczyniono, to stanęłoby to w sprzeczności z tak zw. formułką Szella z r. 1899, według której wzajemność na polu cłowo-handlowem wyraźnie była związaną z warunkiem, że na tem polu istniejące stosunki nie zostaną zmienione. — Otóż w r. 1899 nie było węgierskiej taryfy cłowej, tylko wspólna taryfa cłowa. Rząd austryacki ubolewałby, gdyby rząd węgierski naruszył tę wzajemność i musiałby z tego wyciągnąć konsekwencye. Dalej omawiał minister kwestye ekonomiczne, jakie czekają przyszły parlament, zwłaszcza reformę podatkową i administracyi i oświadczył, że tylko na ten wypadek przywiązuje nadzieje do przyszłej Izby, jeżeli ta nie rozpadnie się na małe frakcye, lecz usunie walki małostkowe. Niemcy wolnomyślni powinni połączyć się ku wspólnej pracy.

Zgromadzenie uchwaliło kandydaturę ministra Derschatty i byłego posła Hofmana Wellenhofa.

Konferencya premierów.

Wiedeń. Przybył tu węgierski prezydent ministrów Wekerle.

Wiedeń. Dziś rano prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle udał się pieszo do pałacu prezydenta gabinetu austryackiego bar. Becka i odbył z nim konferencyę. Wynik jej nie jest dotąd znany. Ale jak „N. Fr. Presse“ zdołała się dowiedzieć, przedmiotem narad była kwestya autonomicznej taryfy cłowej.

Wiedeń. Jak donoszą tu z Budapesztu w tamtejszych kołach rządowych domagają się zerwania wspólności jeszcze przed końcem bieżącego roku.

Choroba Luegera.

Wiedeń. W stanie zdrowia burmistrza dra Luegera utrzymywało się w ciągu dnia wczorajszego polepszenie.

Wiedeń. Z burmistrza dra Luegera polepszenie stanu zdrowia utrzymuje się dalej.

Nagła odwilż.

Insbruk. W Tyrolu północnym spadł dzisiejszej nocy ulewny deszcz, w niektórych okolicach także śnieg. W południowym Tyrolu panuje wicher.

Skandale na Węgrzech.

Budapeszt. Przed przejściem do porządku dziennego minister Koszuth oświadczył dzisiaj w Sejmie, że wiadomości, zamieszczone w „Budapesti Naplo“ o jego rokowaniach z Vörösem, są nieprawdziwe.

Budapeszt. Sejm uchwalił wydać posła Löngyela sądowi.

Naród i władca.

Sofia. Z powodu śmierci księżnej Klementyny zarządzoną została sześciomiesięczna żałoba dworska i czteromiesięczna żałoba narodowa.

Sofia. Zapowiedziany na wczoraj meeting protestujący bloku opozycyjnego został na 14 dni odroczony z powodu śmierci księżnej Klementyny.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj o godzinie 1 po południu ks. Ferdynanda bułgarskiego na jednogodzinnej audyencyi. Po południu złożył ks. Ferdynad swą kartę u ministra spraw zagranicznych bar. Aerenthala. Arcyks. Karol Stefan i Leopold Salwator złożyli księciu wizyty kondolencyjne. Książę otrzymał telegramy kondolencyjne od cesarza Wilhelma, cara Mikołaja, sułtana i innych naczelników państw.

Wiedeń. Dziś o godzinie 11-tej przed południem książę Ferdynand Bułgarski złożył wizytę cesarzowi. Wizyta przeciągnęła się przeszło o godzinę. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa były omawiane także kwestye polityczne. Książę Ferdynand prosił zapewne cesarza o przychylne stanowisko wobec polityki bułgarskiej w Macedonii i zapewniał ze swej strony, że Bułgarya pozostanie zawsze czynnikiem spokoju i ładu na Bałkanach.

Belgrad. Na wiadomość o śmierci księżnej Klementyny wysłał król Piotr depeszę kondolencyjną do ks. Ferdynanda bułgarskiego.

Watykan a Francya.

Paryż. „Soir“ donosi, że wyższy urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych został usunięty, albowiem doniósł Watykanowi o dyplomatycznych dokumentach, które pochodziły od zagranicznych zastępców Francyi. Rząd zaprzecza tej informacyi.

Paryż. (Tel. Ag. Havasa.) Minister wyznań Briand, rozesłał swoim kolegom w gabinecie egzemplarze nowych formularzy na kościelne kontrakty. Rada ministrów rozstrzygnie, czy nowe formularze, czy też poprzednio ułożone, będą używane. Rząd odpowie jutro w Izbie na interpelacyę w tych sprawach.

Paryż. „Eclair“ donosi, że rada gminna w Raches postanowiła wydalić ks. Gardenne'a, liczącego lat 102 i od lat 40 osiadłego w gminie, albowiem nie zapłacił 240 franków czynszu dzierżawnego za używanie kościoła.

Manifestacye antiklerykalne.

Rzym. Jako w 307 rocznicę stracenia Giordana Bruna odbyły się w wielu miastach Włoch manifestacye antiklerykalne, które miały przebieg spokojny. W Rzymie został urządzony pochód pod pomnik Giordana Bruno u stóp którego złożono wieńce.

Zgon Carducciego.

Bolonia. Teatr jest zamknięty. Zwłoki Carducciego ubrane w czarny strój; flagę narodową i wieniec wawrzynowy wystawiono w bibliotece. Familia otrzymuje ze wszech stron telegramy kondolencyjne.

W obronie powszechnej służby wojskowej.

Londyn. Londyński „Graphic“ zamieszcza artykuł pruskiego ministra wojny, generała Einem. Artykuł ten broni systemu powszechnej służby wojskowej, i wywodzi, że naród, który w danym razie zmuszony jest wysłać na wojnę całą swoją ludność męską, nie będzie zbyt pochopnym do rozpoczęcia wojny bez ważnego powodu. Ponieważ zaś nie nadszedł jeszcze czas, w którym narody nie potrzebowały obawiać się wojny ze strony sąsiadów, o zniesieniu tego systemu dzisiejszego ani mowy być nie może. Niemcy wówczas tylko toczyć będą wojnę, gdy naruszony zostanie ich honor narodowy lub gdy zagrożone będą ich żywotne interesy. (Bardzo elastyczne to określenia. Red.)

Katastrofy.

Wielki Waraždyn. Pociąg pospieszny, który stąd odszedł do Budapesztu, najechał na stacyi Saap na stojący tam pociąg towarowy. Lokomotywa pociągu towarowego oraz wóz pocztowy pociągu pospiesznego doznały uszkodzeń. Z osób nikt nie odniósł zranienia.

Londyn. W kanale Bristol zderzyły się wczoraj dwa parowce angielskie. Czternaście osób utonęło.

Bône. (Algeria). Przedmieścia i część miasta są zalane. Wielu krajowców straciło życie.

Nowy Jork. Podczas onegdajszej katastrofy kolejowej zginęło 20 osób, a 50 odniosło rany.

Nowy Jork. O katastrofie kolejowej w ulicy 205-tej donoszą, że spowodowaną została nadmierną szybkością pociągu. Cztery ostatnie wagony, w których znajdowało się około 150 podróżnych, spadły i zdruzgotały się zupełnie. Wydobyto wiele trupów w tak strasznym stanie, że żadną miarą nie można było rozpoznać ich osobistości.

Z Maroka.

Tanger. (Ag. Havasa). We Fezie zebrane są silne wojska. Sądzą, że są one przeznaczone na utworzenie międzynarodowego korpusu policyjnego.

Tanger. (Niem. Tow. kablowe.) Między ciałem dyplomatycznem a Maghzenem (urzędem państwowym), przyszło do porozumienia w tym kierunku, że wspólne obrady nad aktami z Algeciras mają być ponownie podjęte w budynkach sułtana, a mianowicie w cytadeli Kazbeh. Marokanie prosili doyena ciała dyplomatycznego, aby objął przewodnictwo w obradach, gdyż zastępca sułtana Mohamed de Torres, jest za starym i nie włada językiem francuskim. Nie zakłócony dalszy ciąg rokowań jest więc zapewnionym.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Do części nakładu niniejszego numeru dołączony jest okólnik o amerykańskich urządzeniach biurowych.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 lutego. (Giełda południowa.)

Marki 117·60. Renta majowa 99·05. Renta koronowa węgierska 95·50. Akcye austr. zakł. kred. 686·00. Akcye węg. zakł. kred. 636·00. Akcye Anglobanku 317·50. Akcye Unionbanku 591·25. Akcye Bankvereinu 571·00. Akcye Länderbanku 469·—. Akcye kolei państwowych 688·50. Lombardy 165·00. Akcye kolei Elbethal —·00. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 624·75. Rima-Muranyi 574·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2658·—. Losy tureckie 173·—. Ruble 253·25.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 18 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 215·50. Tow. dyskontowe 185·10.

Usposobienie: spokojne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 18 lutego (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 25	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% " " " "	97 25	98 20
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 50	102 50
4% " " " "	97 75	98 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieoł.	98 25	99 —
4% " " " " " " 41 letn.	98 25	99 —
4% " " " " " " 51-letn.	97 50	98 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	97 50	98 50
4% " miasta Lwowa	95 35	96 35
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	100 50	101 50
4% " kolejowe	97 —	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	92 —	98 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	584 —	590 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	578 —	580 —
VI. Publiczne zapisy długu		
4% wspólna renta papierowa	98 90	99 40
" " srebrna	98 90	99 40
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 50
4% " " węgierska	95 50	96 —
4% " austryacka w złocie	117 —	117 50
4% " węgierska "	113 75	114 25

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.